Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Czwartek 25-go sierpnia 1932 roku. || Nr. 193.

Chrzest łodzi straży granicznej.

GDYNIA. W niedzielę odbędzie się w Gdyni uroczyste poświęcenie czterech dozorczych motorówek straży granicznej. Na uroczystość tą mają przybyć do Gdyni Marszałkowa Piłsudska, premjer Prystor wraz z małżonką, minister skarbu, p. Jan Piłsudski i pułkownik Jur-Gorzechowski, jako komendant straży granicznej. Rodzicami chrzestnymi mają być: p. Marszałkowa Piłsudska i p. Prystorowa, oraz premjer Prystor i minister Piłsudski. Motorówki, o których mowa, mianowicie: „Batory“, „Ślązak“. „Mazur“ i „Kujawiak“ zbudowane zostały na stoczni w Modlinie i niedawno przybyły do Gdyni dla prowadzenia służby patrolowej na wybrzeżu.

Hitlerowcy hulają w Gdańsku.

GDAŃSK. W Sopotach około 40 komunistów napadło na 7 hitlerowców, raniąc 2 z nich.

W odwet za to w dzielnicy robotniczej na placu Hakelwerk zebrały się umundurowane bojówki hitlerowskie w sile kilkuset ludzi.

Bojówkarze hitlerowscy zaczęli prowokować ludność robotniczą, zrywając odznaki socjalistyczne i napadając na przechodniów.

Następnie udano się pochodem do Wrzeszcza (Langfuhr), gdzie powtórzyły się prowokacje hitlerowców, przyczem członkowie bojówek przy zrywaniu odznak bili przechodniów wielkiemi żelaznemi kluczami i hakami.

Na Nowym Rynku we Wrzeszczu odbyła się druga manifestacja, gdzie przemawiał przywodca hitlerowców poseł do parlamentu Rzeszy, zaznaczając, że już w najbliższym czasie narodowi socjaliści obejmą władzę i zapowiadając bezlitosną walkę z przeciwnikami „brunatnych żołnierzy”.

Następnie pochód udał się do Brzeźna (Brösen) do Nowego Portu (Neufarwasser), gdzie kilku hitlerowców rzuciło się na pewnego żyda, bijąc go i kalecząc w straszliwy sposób.

Wracając z Nowego Portu, demonstranci napadli na 16 letniego członka organizacji socjalistycznej młodzieży, bijąc go pięściami i żelaznemi kluczami.

Gorgułow udaje warjata.

PARYŻ. Obrona zabójcy prezydenta Doumera—Gorgułowa zwróciła się do prezydenta republiki Lebruna o ułaskawienie skazanego. Obrona podkreśla, że nie należy posyłać na gilotynę warjata. Gorgułow w istocie robi wrażenie szaleńca. Twierdzi on, że jest zielonym prorokiem, który głosi zieloną religję naturalistyczną. Gorgułow tłomaczy wszystkim osobom z któremi jest w kontakcie jak strażnikom i dyrektorowi więzienia, swojej żonie i obrońcom i t. d. zasady swej nowej doktryny.

Międzynarodowe zawody samolotów turystycznych.

Drugi etap lotu Rzym—Paryż rozpoczęty.

RZYM. Polscy lotnicy wystartowali z Rzymu w następującej kolejności: Orliński (6 rano), Bajan (6.10), Żwirko (6.15), Karpiński (6.25) i Giedgowd (6.35). Ogółem z 41 samolotów biorących udział w raidzie pozostało już tylko 31. Niemcy stracili 3 pilotów, a w drodze do Florencji czwartego. francuska ekipa zmniejszyła się o 3 zawodników, włoska o 2 i szwajcarska o jednego. Ze wszystkich drużyn jedynie Polacy, którzy lecą najregularniej, posiadają jeszcze pełną ekipę (Karpiński, Żwirko, Bajan, Orliński, Giedgowd).

FLORENCJA. Uczestnicy międzynarodowych zawodów samolotów turystycznych wylądowali i wystartowali z Florencji między godz. 7-ą min. 5, a 9 m. 20. Niemiecki aparat lotnika Papana spadł w Greve w okolicach Florencji, przyczem załoga samolotu nie poniosła szwanku, aparat zaś jest bardzo uszkodzony.

RZYM. We włoskich kołach sportowo-lotniczych żywo komentują brawurę oraz wyszkolenie polskich lotników, uważając, iż obecny lot okrężny jest rywalizacją Polaków, Niemców i Włochów. Piloci polscy—zdaniem techników włoskich—umieją wydobyć maximum wydajności silnika i sprawności samolotu.

Po procesie bytomskim.

BYTOM. Już bezpośrednio po ogłoszeniu wyroków śmierci na 5-ciu hitlerowców doszło w gmachu sądu i na ulicach Bytomia do burzliwych scen.

Obecny na sali przywódca szturmówek śląskich por. Heines opuszczając salę, zawołał: „Wyrok ten jest sygnałem, który poruszy całe Niemcy“. Po wyparciu hitlerowców z gmachu sądu, umudorowani hitlerowcy uformowali pochód, na czele którego postępowały formacje hitlerowskie, przybyłe samochodami ciężarowemi z Wrocławia.

Z największym wysiłkiem starało się wzmocnione pogotowie policyjne z bronią w ręku opróżnić plac i ulice w pobliżu gmachu sądowego.

Dopiero po dłuższym czasie udało się policji opanować w zupełności sytuację.

Na rozkaz komendanta szturmówek, Heinesa, hitlerowcy odjechali do Wrocławia na przygotowanych samochodach ciężarowych, obwieszonych czerwonem płótnem i flagami szturmówek.

BERLIN. Wyrok sądu bytomskiego przeciwko mordercom robotnika Piecucha w dalszym ciągu wywołuje komentarze zarówno w kołach politycznych, jak i w prasie. Przeciwko wyrokowi kierownictwo partji hitlerowskiej protestuje, oświadczając w komunikacie, że kanclerz von Papen, jako komisaryczny premjer pruski, natychmiast musi uchylić wyroki śmierci. Wyroki te bezwarunkowo nie powinny być wykonane — podkreśla komunikat kierownictwa partji. Spokój w Niemczech nie będzie wcześniej przywrócony, dopóki nie nastąpi uchylenie wyroku bytomskiego. Odpowiedzialni kierownicy państwa powinni zrozumieć powagę chwili, póki jeszcze czas.

Tej samej treści depeszę wystosował zastępca prawny hitlerowiec, dr. Franck, do prezydenta Hindenburga i kanclerza von Papena.

BERLIN. Hitler wystosował do skazanych depeszę o treści następującej: „towarzysze moi, w obliczu tego bezgranicznego przywiązania, wolność wasza od tej chwili jest sprawą naszego honoru, zaś walka przeciw rządowi, który dopuścił do tego wyroku —naszym obowiązkiem”.

W Bytomiu noc minęła spokojnie. —Gmach sądu obsadzony jest silnemi oddziałami policji. Po ulicach krążą wzmocnione patrole z karabinami.

BERLIN. Koła rządowe uważają, że nie należy oczekiwać ułaskawienia skazanych. Odbyła się w tej sprawie konferencja między kanclerzem Papenem, ministrem Schleicherem i pruskim wicekomisarzem, dr. Brachtem. Miarodajne koła wskazują z naciskiem, że autorytet państwa pruskiego wymaga zastosowania w całej pełni obowiązujących ustaw. Wyroki i sprawa ich wykonania nie pozostana bez wpływu na sytuację polityczną. Ewentualne ułaskawienie skazańców nastąpić będzie mogło jednakże tylko wówczas, jeżeli partja hitlerowska zaniecha prób wywarcia nacisku politycznego na miarodajne instancje.

Szef sztabu hitlerowskich oddziałów szturmowych kpt. Roehm, na wyraźne życzenie Hitlera wyjechał wczoraj do Berlina, gdzie osobiście zgłosić ma na ręce kanclerza Papena poważne zastrzeżenie kierownictwa partji.

Kongres przeciwwojenny w Amsterdamie.

Delegacji sowieckiej odmówiono wiz.

AMSTERDAM. 27 i 28 b. m. obradować będzie w Amsterdamie kongres przeciwwojenny, zorganizowany przez komitet, na którego czele stoi Henri Barbusse, Maksim Gorkij, oraz szereg pacyfistów i działaczy komunistycznych. Rząd szwajcarski i angielski odmówiły pozwolenia na otwarcie kongresu u siebie. Rząd holenderski zastrzegł sobie prawo niedopuszczenia niektórych cudzoziemców do udziału w kongresie.

MOSKWA. Delegacja sowiecka na kongres „przeciwwojenny” w Amsterdamie nie otrzymała wiz wjazdowych do Holandji. Delegacja wystosowała w tej sprawie list protestujący na ręce Romain Rolanda i Henryka Barbusse podpisany przez Maksyma Gorkija i Karola Radka.

Alarmy sowieckie o przygotowaniach emigracji rosyjskiej.

RYGA. Prasa sowiecka ponownie zamieszcza alarmujące wiadomości o przygotowaniach emigracji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie, skierowanych przeciwko Sowietom. Według tych wiadomości w Mandżurji istnieje 40 oddziałów rosyjskiej organizacji monarchistycznej pod nazwą „Zjednoczenie walki o wiarę cara i ojczyznę”. Centrala tego stowarzyszenia znajduje się rzekomo w Paryżu, skąd też nadsyłane są instrukcję i dyrektywy. Zadaniem tej organizacji jest oderwanie Syberji od sowietów i utworzenie rosyjskiego państwa z wielkim księciem Cyrylem na czele, jako monarchą. Jednocześnie z monarchistami rosyjskimi szeroką działalność antysowiecką prowadzi na Dalekim Wschodzie t. zw. „Związek niepodległej Syberji“, na czele którego stoi ataman Semenow. Według twierdzenia dzienników sowieckich sztab japoński popiera obydwie organizacje emigrantów rosyjskich.

Nowa zbrodnia hitlerowców.

Podpalenie domu polskiego.

KATOWICE. Donoszą o bestjalskim napadzie hitlerowców na dom rodziny polskiej, Barowskich w Jamacu na Śląsku Opolskim.

Synowie gospodarza Barowskiego Wiktor i Ignacy często byli namawiani do wstąpienia do bojówki hitlerowskiej.

Za odmowę i przyznanie się do polskości postanowiono ich zamordować. W tym celu sprowadzono złożony z zamiejscowych hitlerowców „Mordkomando” oraz zaprowadzono ich aż do okna pokoju, w którym stale spali Ignacy i Wiktor Barowscy.

Bandyci z „Mordkomando” wrzucili do pokoju granat ręczny, który, na szczęście, eksplodował w drugiej części pokoju. Barowscy nie odnieśli szwanku.

Równocześnie bandyci podpalili dom mieszkalny i zabudowania gospodarcze Barowskich w kilku miejscach.

Płomienie tak szybko ogarnęły zabudowania, że Barowscy zaledwie zdołali uratować życie.

Ani straż miejscowa, ani z okolicznych wiosek będących pod kierownictwem hitlerowców nie pośpieszyły z pomocą. Alarmowano straże ogniowe w Bąkowie, Boruszowie i Kościeliskach, jednak napróżno. Nad Borowskimi zlitowali się sąsiedzi, dając im tymczasem dach nad głową.

W sprawie uregulowania długów wojennych.

LONDYN. — „Financial News” donosi z Nowego Jorku, że gubernator Banku Angielskiego Montagu Norman, odbył wczoraj naradę z wybitnymi finansistami amerykańskimi E. Meyerem i Harrison z Federal Reserve Bank. W amerykańskich kołach bankowych twierdzą, że narady te dotyczyły sprawy uregulowania długów wojennych, wszechświatowej konferencji gospodarczej oraz rezultatów konferencji w Ottawie. Podobno Norman jest zwolennikiem stopniowego powrotu do parytetu złota. Kraje o walucie pełnowartościowej mają współpracować w tej mierze z krajami, które odstąpiły od parytetu złota. Dziennik przestrzega jednak przed nadawaniem wizycie Normana w Ameryce zbyt wielkiego znaczenia. Kwestja reparacyj i długów wojennych nie może być rozwiązana przed odbyciem wszechświatowej konferencji gospodarczej.

Sytuacja w Irlandji.

Aktywność członków armji republikańskiej.

DUBLIN. — Fakt, iż delegaci irlandzcy powracają z Ottawy z pustemi rękami, jak przypuszczają w kołach politycznych, wzmocni opozycję, która, zwalczając rząd, będzie starała się wyzyskać stan rzeczy, wynikający z niepodpisania żadnego układu przez Anglję i Irlandję, której handel eksportowy jest obliczony głównie na rynek angielski.

DUBLIN. — 200 uzbrojonych ludzi zajęło zamek Donamon w pobliżu Roscomon. Zamek ten jest własnością prywatną i oddawna jest niezamieszkany. Według wiadomości, jakie nadeszły do Dublina, ludzie, którzy zajęli zamek Donamon, są członkami irlandzkiej armji republikańskiej. Pułk. O' Higgins, który niedawno stworzył organizację pod nazwą „armji białej”, przeciwstawiającą się armji republikańskiej, oświadczył, iż organizacja jego, chociaż nie uzbrojona, uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, by przeciwdziałać działalności ugrupowań politycznych, zagrażających wolności obywatelskiej.

Przed strajkiem tkaczy w Lancashire

MANCHESTER. — Wobec niemożności dojścia do porozumienia pomiędzy przedstawicielami właścicieli zakładów tkackich a przedstawicielami robotników, oczekiwane jest ogłoszenie strajku w przemyśle tkackim hrabstwa Lancashire.

Strajk prawdopodobnie rozpocznie się w sobotę.

Robotnicy są zdania, iż zgoda z ich strony na redukcję zarobków w niczem nie przyczyniłaby się do poprawy stosunków w przemyśle tkackim i po upływie roku właściciele przedsiębiorstw zaproponowaliby ponowne obniżenie płac.

MANCHESTER. — Komitet porozumiewawczy pracowników przemysłu przędzalniczego i robotników tkackich przyjął zaproszenie burmistrza z Manchesteru do wysłania swych delegatów na zebranie, które odbyć się ma celem rozpatrzenia możliwości dojścia do porozumienia.

Katastrofalne skutki powodzi w Persji.

TEHERAN. Ostateczna ilość ofiar ludzkich, w związku z ostatnią powodzią w Kermanie, ustaloną została na 300 osób. W prowincjach Kermańskiej i Farsalskiej zniszczonych zostało 5.200 domów. Połowa zbiorów w obu prowincjach uległa zniszczeniu. Szach złożył na ofiary powodzi 100.000 riali z własnych funduszów. W całym kraju odbywa się na ten cel zbiórka dobroczynna.

Rewolucja w Brazylji.

LONDYN. Według wiadomości z różnych stolic amerykańskich, w poniedziałek miało wybuchnąć w Rio de Janeiro powstanie. Ruch ten posiada ten sam podkład, co ruch powstańczy w stanie Sao Paolo. Rząd brazylijski ogłosił stan oblężenia i po zaciętych walkach, w czasie których wiele osób zginęło, zdołał opanować sytuację w mieście. Według dalszych wiadomości, część marynarki miała przejść na stronę powstańców, podczas gdy armja jest w dalszym ciągu wierna rządowi centralnemu. Życie ekonomiczne wskutek ciągłych walk prawie zamarło. Powstanie w Rio de Janeiro wybuchło nieoczekiwanie. Odbył się wielki wiec, po którym uformował się pochód. Na czele pochodu niesiono sztandar powstańców z Sao Paolo. Przed ministerjum pracy rzucono 2 bomby. Ze źródeł rządowych komunikują, że rząd posiada ogromną przewagę nad powstańcami i że wiadomości o buncie marynarki są niezgodne z prawdą.

Akcja przeciw spekulantom w Sowietach.

MOSKWA. Urzędowa agencja sowiecka „Tass” donosi, że ogłoszone zostało rozporządzenie rządu, ustanawiające ostre środki dla walki ze spekulacją. Na zasadzie powyższego rozporządzenia spekulanci i wyzyskiwacze internowani będą w obozach koncentracyjnych na okres od 5 do 10-ciu lat, bez prawa korzystania z jakiejkolwiek amnestji.

Urzędowa agencja dodaje: „Wydanie takiego rozporządzenia wskazuje na fakt, że wypadki spekulacji stały się bardzo częste w ostatnich czasach, zwłaszcza w dziedzinie towarów ogólnego użytku. Dzieje się to, mimo zarządzeń, ogłoszonych 20 maja b. r., dotyczących zasad handlu między członkami kolektywów oraz indywidualnie między chłopami, a nakazujących bezwzględne tępienie spekulantów i wyzyskiwaczy, usiłujących wzbogacić się kosztem robotników i chłopów”.

Przed nowemi wyborami w Niemczech.

BERLIN. Hitlerowcy zerwali rokowania, prowadzone z centrum w sprawie utworzenia koalicji w Prusach. Sytuacja gabinetu Papen-Schleicher skomplikowała się do tego stopnia, że rozwiązanie Reichstagu uważane jest za jedyne wyjście z położenia.

Nowe wybory odbędą się niewątpliwie na podstawie zmienionej ordynacji wyborczej, ponieważ przeprowadzenie ich według obowiązującej ustawy nie zmieniłoby obecnego układu sił parlamentarnych.

Jako termin nowych wyborów wchodzi w rachubę 6 listopada b. r.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W Chicago odbyła się olbrzymia manifestacja „Święta zwycięstwa oręża polskiego”, celem upamiętnienia bitwy pod Warszawą, wymarszu Kadrówki i powstania armji polskiej.

— Kalisz obchodzi w b. m. smutną rocznicę spalenia przez Niemców w 1914 r. miasta i rozstrzelania bez powodu mieszkańców.

— Na skutek interwencji Rządu, cukier na jesieni ma potanieć o 20 gr. na 1 kg.

W dniach od 3 — 18 września odbędą się w warszawskiej „Bagateli” pierwszy raz w Polsce pokaz — targi, przemysłu perfumeryjno - kosmetycznego. Udział zgłosiło przeszło 60 firm.

— Prace nad preliminarzem budżetowym na rok 1933 34 są już rozpoczęte. Nie przekroczy on prawdopodobnie 2 miljardów 200 miljonów złotych.

— Ministerstwo Skarbu wydało polecenie kasom skarbowym i Bankowi Polskiemu wycofania srebrnych monet 2-złotowych.

— Parowiec „Pułaski”, wiozący płk. Kossowskiego, Webera oraz dyr. Kutyłowskiego wpłynął do portu nowojorskiego. Na spotkanie lotników polskich wyjechali wszyscy żyjący uczestnicy eskadry kościuszkowskiej z konsulem polskim Kubiszem.

— Zapowiedziany przyjazd polskiej eskadry wojennej do Sztokholmu oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem. Wizyta potrwa 3 dni.

— Władze miejskie w Caspe (Hiszpanja) usunęły przemocą O. O. Franciszkanów z zajmowanego klasztoru. W Rzymie z tej racji panuje przygnębienie.

— Ambasador Włoch, dr. Vanutelli Rey opuszcza Polskę, udając się na nową placówkę do Belgji.

— Kartel węglowy na Węgrzech, wobec zdecydowanego stanowiska rządu, zgodził się obniżyć cenę węgla.

— Obywatel austrjacki, Antoni Kleher naciągnął banki i firmy prywatne w Katowicach na 1.200.000 zł. i uciekł do Wiednia. Jako obywatel austrjacki nie będzie wydany sądowi w Katowicach.

— Lotniczki amerykańskie Marilis i Thaden ustanowiły nowy kobiecy rekord wytrzymałości, unosząc się w powietrzu przez 196 godzin.

KSAWERY DE MONTEPIN. 113

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

Jemu zawdzięczam wolność, będę zawdzięczał odzyskane dobre imię, skoro posiada dowody mojej niewinności.

Raul gubił się w przypuszczeniach, dochodząc zawsze do tej konkluzji:

— Tajemniczy wróg jakiś zaprzysiągł zgubę moją; mogę jedynie wykryć nieprzyjaciela, spełniając rozkazy doktora. Będę mu posłuszny.

Nie potrzebujemy dodawać, że myślą zwracał się również do Gabrjeli, której odbite w wyobraźni powabne oblicze zdawało się do niego uśmiechać, o niej też marzył, gdy sen skleił mu powieki.

Gilbert obudził go nazajutrz wczesnym rankiem.

— Wstawaj przyjacielu — rzekł mu — przyjdź do mojej pracowni.

W pół godziny później Raul ubrany, wchodził do laboratorjum. Doktór uścisnął dłoń jego.

— Czy dobrze spałeś? — zagadnął.

— Spałem dobrze, o ile na to pozwalały doznane wrażenia.

— Dziś jesteś spokojniejszym?

— Zupełnie spokojnym.

— Za chwilę pojedziemy na dworzec kolejowy. Wczoraj zapomniałem zapytać cię o rzecz ważną; czy nie potrzebujesz pieniędzy.

— Nie, panie doktorze; mam fundusz dostateczny.

— Nie zapominaj, że posiadam znaczny majątek, że w każdej chwili gotów jestem przyjść ci z pomocą w razie potrzeby.

— Dziękuję panu i szczerze wdzięczny pozostanę dla niego nazawsze.

— Idźmy; przed kratą czeka na nas powóz.

Towarzyszyły im Agra i Nello, dzieląc pieszczoty między swego pana i Raula.

— Jesteś jedyną osobą, z którą moje psy zaprzyjaźniły się od pierwszej chwili spotkania. Pozyskałeś życzliwość wszystkich mieszkańców tego domu.

Doktór i pan de Challins przybyli wcześnie do Paryża.

— Rozstaniemy się tutaj — rzekł wuj do siostrzeńca, wyszedłszy z wagonu. Pamiętaj o danych ci zleceniach, powiadom mnie o miejscu twego czasowego zamieszkania, a natrafiwszy choćby na najmniejszej wagi ślad jaki, wezwij mnie telegramem, lub przyjedź do Mortfontaine.

— Może pan na mnie rachować.

— Rachuję też tem więcej, że działasz we własnym interesie.

Pożegnawszy się uściskiem dłoni, Gilbert i pan de Chailins oddalili każdy w swoją stronę.

Raulowi najpilniej było widzieć się z Gabrjelą. W tym celu należało podążyć do margrabiny de Brennes.

Wskutek aresztowania swego, a więcej jeszcze w następstwie uczynionego matce i córce zwierzenia, przygotowany był na chłodne ze strony tych pań przyjęcie, chętnie jednak zniósłby każdą przykrość, aby tylko mieć możność zamienienia słów kilku z Gabrjelą. Gdyby nawet ta ostatnia uznała go winnym, obecność jego obok drogiej dziewczyny oczyściłaby Raula z zarzutu i wyczytałby w jej pięknych oczach, że go kocha zawsze, że uczuciem swojem radaby mu nagrodzić znoszone niesprawiedliwie cierpienia. Młody człowiek spojrzał na zegarek.

— Nie mogę nachodzić pani de Brennes o tak wczesnej porze — pomyślał. — Czekając chwili na to właściwej, pójdę szukać mieszkania na ulicy zamieszkiwanej przez Gabrjelę... Będę tym sposobem bliżej ukochanej kobiety.

Zaczął więc czynić poszukiwania lokalu. Niebawem na ulicy Sw. Dominika wynajął parę pokoi na dole, zapłacił miesięczną należność zgóry i oświadczył gospodarzowi, że sprowadzi się wieczorem.

Załatwiwszy to, spojrzał znowu na zegarek i osądził, że mógł odważyć się już na złożenie wizyty.

Z sercem silnie bijącem, zadzwonił drżącą ręką do drzwi mieszkania pani de Brennes.

— Czy można się widzieć z panią margrabiną? — zapytał odźwiernego.

— Sądzę, że pani przyjmie pana wicehrabiego — odparł zagadniony.

W przedpokoju Raul powtórzył pytanie swoje lokajowi.

— Pani margrabina w salonie — rzekł sługa.

— Zaanonsuj mnie.

— Pan wicehrabia de Challins.

Pani de Brennes wypuściła z rąk trzymaną gazetę. Leonida odwróciła się żywo.

Obydwie jakby skamieniały ze zdumienia.

— Rozumiem zdziwienie pań... zadajecie sobie niewątpliwie w duchu pytanie, jakim sposobem odzyskałem wolność, skoro mię więziono pod zarzutem straszenej zbrodni.

Margrabina wprędce zapanowała nad sobą. Gniew zastąpił zdumienie.

— Jesteśmy rzeczywiście zdziwione zuchwalstwem pana — odpowiedziała z pogardą — odprawię bezzwłocznie służącego, który ośmielił się wpuścić go tutaj.

Raul, słysząc te zniewalające wyrazy, zbladł śmiertelnie.

— Słowa pani okrutne i niesprawiedliwe — odpowiedział. — Czyż jesteśmy koniecznie występnymi dlatego, że nas oskarżają? Czyż uważacie mnie za mordercę?

C. d. n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek 25 sierpnia. Ludwika Kr. W.
Wschód słońca: o g 4.35 Zachód 18.40

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Nowa dzwonnica na Jasnej Górze. W pobliżu bramy Lubomirskich na Jasnej Górze umieszczone zostały na nowem rusztowaniu żelaznem 3 wielkie dzwony. Jeden z tych dzwonów pochodzi z 1560 r.

Dalsze pielgrzymki z Łodzi na Jasną Górę. Na drugą serję uroczystości jubileuszowyah w dniach 25 i 26 b. m. przybędą do Częstochowy dwie dalsze pielgrzymki z Łodzi, każda po kilkaset pątników.

Poświęcenie nowego gmachu T-wa Kredytowego. W niedzielę, 28 b. m., o godz. 15-tej odbędzie się uroczystość poświęcenia nowej siedziby Tow. Kredytowego m. Częstochowy przy ul. Sląskiej 8.

Fabryka mydła zamknięta. Najstarsza w Częstochowie fabryka mydła „T wo ziedn. fabrykantów mydła—Dziubas i Fiszel“ została przed kilku dniami zamknięta. Bez pracy pozostało kilkudziesięciu robotników. Przyczyną zamknięcia fabryki jest prawdopodobnie rozłam wśród właścicieli tejże fabryki.

Tragiczny wypadek przy pracy. W stalowni huty w Rakowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć robotnika.

Przy naciąganiu bloków stalowych uderzony został hakiem w głowę 48 letni Adrzej Pijet, doznając złamania kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w Rakowie, gdzie nieodzyskawszy przytomności zmarł. Tragiczny ten wypadek wywołał wielkie przygnębienie wśród pracowników huty, gdzie Pijet cieszył się b. dobrą opinją.

Samobójstwo tragarza w Ostrowach. W Ostrowach (pod Częstochową) popełnił wczoraj samobójstwo 30-letni Chaim Mydlarz, tragarz z Częstochowy, zam. przy ul. Warszawskiej 84.

Około godz. 16-tej zauważyli przechodzący lasem wiszącego na drzewie człowieka. Przecięto natychmiast sznur, na którym mężczyzna wisiał, poczem trupa ułożono na ziemi. Zwłoki były już zimne, co świadczyło, że samobójstwo zostało popełnione przed kilku godzinami.

Zawiadomiono natychmiast policję i ta po przybyciu na miejsce rozpoczęła dochodzenie, celem wyświetlenia przyczyny, jaka skłoniła Mydlarza do tego rozpaczliwego kroku. Był on kawalerem i cieszył się bardzo dobrą opinją.

Napad rabunkowy pod Częstochową. Między wsiami Czarnym Lasem a Porębą dokonano wczoraj napadu rabunkowego. Drogą, prowadzącą obok lasu państwowego szedł sołtys wsi Pasieka, Jan Biernacki. W pewnym momencie wyskoczyło z poza drzew dwóch zamaskowanych drabów, uzbrojonych w noże i steroryzowawszy p. Pasiekę, zrabowali mu 25 zł. poczem zbiegli. Pieniądze te wpłacone były przez mieszkańców gm. Rędziny na poczet zaległych podatków. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast energiczy pościg i jest już na tropie bandytów.

Groźna szajka włamywaczy pod kluczem.

Nowy sukces wydziału śledczego.

Na terenie powiatu częstochowskiego grasowała od dłuższego już czasu groźna szajka włamywaczy, która dokonała kilkunastu kradzieży, przeważnie w sklepach spożywczych. Głównym terenem działalności tej szajki były gminy: Blachownia, Gnaszyn i Puszczew.

Włamywacze stosowali system, polegający na wierceniu dziur obok zamków borem. Sposób ten przyjęła szajka ta prawdopodobnie od zlikwidowanej przed kilku miesiącami bandy Gronera i Kozickiego, która obecnie przebywa w więzieniu.

Złodzieje działali nadzwyczaj ostrożnie, nie pozostawiając żadnych śladów, to też wydział śledczy miał b. trudne zadanie do wykonania. Nad wszystkimi podejrzanymi roztoczono baczną obserwację, która dała pomyślne rezultaty. Ustalono, że sprawcami kradzieży są: 22-letni Antoni Struski, mieszkaniec wsi Konradów (gm. Grabówka), 19-letni Jan Adamski (Wilsona 34) oraz 36-letni Antoni Lesiak (Waszyngtona 53).

Banda zbierała się w jednej z melin złodziejskich przy ul. Warszawskiej. Tam rozważano projekty nowych włamań oraz dzielono się łupem. Nie chcąc płoszyć zawcześnie złoczyńców pozostawiali ich wywiadowcy przez pewien czas w spokoju, lecz gdy cała banda znalazła się w komplecie, funkcjonarjusze wydziału śledczego wkroczyli do wnętrza i złodzieje znaleźli się w potrzasku.

Skutych w kajdany odprowadzono do wydziału śledczego, gdzie w ogniu krzyżowych pytań wszyscy aresztowani przyznali się do winy. Znaleziono przy nich narzędzia, któremi posługiwali się w swych bandyckich wyprawach, oraz spis kilku sklepów, gdzie miały być dokonane kradzieże.

Sledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu, chodzi bowiem o wykrycie miejsca przechowywania skradzionych przedmiotów. Po trudach swych wypraw groźni włamywacze odpoczywać będą przez dłuższy czas w więzieniu.

Mistrzowie kunsztu złodziejskiego przed sądem. W sądzie okręgowym rozpatrywana była wczoraj sprawa 39 letniego Buszewskiego i 33-letniego Stanisława Pyki, oskarżonych o kradzież portmonetki, zawierającej 17 zł. p. Józefowi Pabjanowi.

Buszewski jest zawodowym złodziejem. Karany był już kilkanaście razy za kradzieże i inne przestępstwa to też z tej racji cieszy się wielkim mirem w tutejszym świecie przestępczym. Stanisław Pyka jest niejako uczniem tego weterana kunsztu złodziejskiego, pomaga bowiem Buszewskiemu w jego wyprawach.

Dzień 29 lipca b. r. był dla obu rzezimieszków naprawdę fatalny. Na Nowym Rynku w czasie poszukiwania za łupem natknęli się obaj na p. Józefa Pabjana. Węch złodziejski powiedział im, że p. Pabjan posiada portfel, w którym znajdują się pieniądze. W przeciągu kilku sekund zaledwie portfel powędrował z kieszeni p. Pabjana do rąk złoczyńców, którzy usiłowali zniknąć z łupem. Okradziony spostrzegł jednak w porę brak portfelu i wszczął alarm. Zjawił się pan w granatowym mundurze, wziął obu rzezimieszków za kołnierz i zaprowadził do komisarjatu. Tam odebrano od nich skradziony portfel z 17 złotemi i zwrócono prawemu właścicielowi, poczem spryciarzy osadzono w areszcie.

Sędzia Mirman skazał Buszewskiego ze względu na jego długoletnią „dobroczynną” działalność na 2 lata więzienia, Pykę zaś na 1 rok więzienia.

Sprzedawcy dolarówek — złodziejami. Do mieszkania p. Feliksa Gawrońskiego (Narutowicza 3) przybyło wczoraj dwóch osobników, którzy zaproponowali mu, aby kupił pożyczkę dolarową. Obawiając się oszustwa, p. Gawroński odmówił, a wówczas osobnicy ci pożegnali się. Po ich odejściu stwierdził właściciel mieszkania brak zegarka z dewizką, który podczas „wizyty” sprzedawców dolarówek znajdował się na stole. Zegarek przedstawia wartość 150 zł. Poszkodowany zgłosił się do policji i zameldował o „wizycie” złodziei. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że „agentami” są: Adolf Kręgiel i Henryk Przystalski (Narutowicza 50). Obu spryciarzy aresztowano, zegarek zaś znaleziono w jednym z ogrodów, gdzie złodzieje porzucili go.

Amator cudzych pomidorów. Policja zatrzymała niejakiego Józefa Walczaka (Warszawska 139), który posiadał przy sobie 7 kg. pomidorów. Zatrzymany nie mógł wykazać, gdzie pomidory te nabył, wobec czego osadzono go w areszcie. Pochodzą one z pewnością z kradzieży.

Historja o skradzionym zegarku. W ub. roku skradziono p. Rywce Tajchner (św. Barbary 99) w zakładzie fryzjerskim pp.: Majorczyka i Sliwki (I Aleja) zegarek srebrny na rękę, wartości 20 zł. Onegdaj przybyła p. Tajhner do wymienionego zakładu aby uczesać się. Wielkie musiało być jej zdumienie gdy ujrzała swój zapomniany już prawie zegarek na ręku pracownika zakładu Edwarda Polaczka (Równoległa 15). Obecnie zegarek znajduje się zpowrotem na rączce p. Rywki, nieuczciwy zaś Polaczek w areszcie.

Stały mieszkaniec „ula“.

Na grę w „trzy karty” dał się „naciągnąć” p. Kazimierz Barylski (Dąbrowskiego 21) i przegrał 5 zł. Spryciarzem, który oszukał p. Barylskiego okazał się niejaki Stanisław Zaława, którego stałem miejscem zamieszkania jest więzienie na Zawodziu, dokąd tym razem powędrował.

W „trzy karty” przegrała wczoraj na ul. Mickiewicza 10 zł. również i p. Saturnina Glińska (Sokola 9). Oszusta, który robi konkurencję Załawie, poszukuje policja.

Awanturniczy dłużnik. P. Leopold Szajn (Kilińskiego 16) dłużny jest p. Mordce Kornbergowi (Waszyngtona 58) pieniądze i mimo częstych monitów długu nie reguluje. Wczoraj, gdy wierzyciel upomniał się znów o swą należność, otrzymał od Szajna zamiast pieniędzy... kilka uderzeń pięścią w twarz. Epilog będzie taki, że p. Leopold powędruje do „paki”.

Kradzieże.

— P. Mieczysławowi Bąbczyńskiemu (1 Maja 11) skradziono z niezamkniętego ogrodu 20 butelek lemonjady, śliwki i kapustę, ogólnej wartości 11 złotych.

— Z boiska „Warty” skradli nieznani sprawcy 5 słupów i 50 sztachet, wartości 100 zł.

— P. Józefie Kosowskiej (Srebrna 19) skradziono z mieszkania kombinezy i koszulę, wartości 9 zł.

Z teki wydawniczej.

Ukazał się pierwszy zeszyt czasopisma popularno-językowego pod tyt. „Higjena Mowy” i przynosi obok artykułów, poświęconych zagadnieniu poprawności językowej, wykaz najpospolitszych błędów językowych, a więc: mierzyć zamiast ma, wynosi, z wyjątkiem czy za wyjątkiem, rękoma czy rękami, ministerstwo czy ministerjum, zadawać pytanie czy stawiać pytanie, tłumacz czy tłomacz itd.

Pożyteczne to wydawnictwo zasługuje na jaknajwiększe poparcie i powinno się znaleźć w ręku każdego inteligentnego człowieka, który nie ma czasu na czytanie ciężkich rozpraw naukowych na temat języka. Lekka i przejrzysta forma, nie nużąca treść tego zeszytu, dalekiego od oschłości gramatycznej sprawia, że nauka języka polskiego staje się zajmującą lekturą. — Redakcja i Administracja: Poznań, Sniadeckich 19 m. 7. Konto P. K. O. 213.836. Kwartalnie 1.50. Abonament miesięczny można przekazać w znaczkach.

Humor i Satyra.

U LEKARZA.

— Czego chcesz chłopcze?

— Należy mi się od pana doktora parę złotych.

— A to za co?

— Przecież to pan operował staruszkę, która złamała nogę na chodniku.

— Tak, to ja.

— A ja właśnie rzuciłem na chodnik skórkę od pomarańczy, na której staruszka się poślizgnęła.

NIE GŁUPI KOŃ.

— Gospodarzu, nie bijcie tak tego konia. Przecie to głupie stworzenie.

— Aha, głupie! On mądrzejszy niż ja!

KONTRREWOLUCJONISTA.

Rzecz dzieje się w Rosji sowieckiej.

— Towarzyszu, — powiada do obywatela — komisarz — wy umyślnie chodzicie w waszym czerwonym szaliku po słońcu, żeby on spłowiał. Chcecie więc zmienić rewolucyjne zabarwienie waszego stroju... Za kontrrewolucję pojedziecie na wyspy Sołowieckie.

NADZWYCZAJNA OSOBLIWOŚĆ.

— Przyniosłam panu pozostałe 100 zł. za portret...

O, bogowie! Naprawdę ludzie nie są tak źli, jak się ich maluje.

Kronika gospodarcza.

Ożywienie w Gdyni.

W ostatnim czasie wybitnie ożywił się przeładunek złomu żelaznego. Prawie stale wyładowuje w porcie złom 5—6 statków jednocześnie.

Sprawą tą zajmowała się ostatnio tymczasowa Rada Portu. Wypowiedziała się ona za skoncentrowaniem przeładunku złomu w jednym miejscu i za zwiększeniem ilości dźwigów dla tego przeładunku.

Wzrost eksportu węgla.

Eksport węgla kamiennego w I połowie sierpnia, mimo mniejszej o 1 proc. ilości dni roboczych w porównaniu z przeciętną za połowę lipca, wzrósł o 58 tys. t. i wynosił 477 tys. t. Wzrost wywozu dotyczył zarówno rejonu śląskiego, jak i dąbrowskiego.

Zwiększenie kontyngentu wywozowego do Francji.

W wyniku podpisanego ostatnio w Paryżu protokułu handlowego, strona polska uzyskała kontyngenty przywozowe do Francji na konie rzeźne, mięso baranie, jaja, masło, barany żywe i nierogaciznę. Kontyngenty te umożliwią zwiększenie wywozu polskich produktów hodowlanych do Francji poza dotychczasowy zakres.

Z KRAJU.

Rozporządzenie o zwalczaniu raka ziemniaczanego.

W numerze 71 Dz. U. R. P. z dnia 19 sierpnia 1932 r. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 3 sierpnia r.b. o zwalczaniu raka ziemniaczanego (Synchytrium, endobioticum, Perc). W rozporządzeniu tem zarządza się przymus zgłaszania zarządowi właściwej gminy wypadków pojawienia się raka ziemniaczanego, ustalone są sprawy przechowywania ziemniaków zebranych z gruntu zarażonego, ich czyszczenia i użytkowania dla celów odżywczych. Na gruntach zarażonych lub zagrożonych rakiem ziemniaczanym zgodnie z tem rozporządzeniem nie wolno uprawiać ziemniaków, z wyjątkiem odmian, uznanych przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego za odporne na raka ziemniaczanego. O fakcie pojawienia się raka ziemniaczanego lub też podejrzenia, że choroba ta na danym gruncie pojawiła się, gmina jest obowiązana zawiadomić o tem niezwłocz nie właściwego starostę, oraz właściwy zakład ochrony roślin, któremu jednocześnie przesyła próbkę ziemniaków do zbadania w szczelnem opakowaniu. Rozporządzenie wylicza szczegółowo zakłady ochrony roślin dla poszczególnych województw. Ograniczenia spowodowane pojawieniem się raka ziemniaczanego tracą moc obowiązującą z chwilą otrzymania przez osoby zainteresowane zawiadomienia właściwego starosty o niestwierdzeniu raka ziemniaczanego lub też o jego wytępieniu.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Krwawa tragedja we Lwowie.

We Lwowie w mieszkaniu wdowy po urzędniku sądowym Streitowej, miało miejsce krwawe zajście, którego ofiarą padły 2 osoby.

Do mieszkania Streitowej przyszedł 39 letni Karol Faliński, który swego czasu zawarł znajomość ze starszą córką Streitowej Heleną.

Rodzina Streitów odnosiła się z niechęcią do tej znajomości nie tolerowała wizyt Falińskiego. W czasie tych odwiedzin wywiązała się ostra wymiana zdań między Falińskim, a synem Streitowej Kazimierzem, lekarzem. Padły strzały rewolwerowe. Jedna kula ugodziła Kazimierza Streita w kręgosłup, powodując natychmias towy paraliż, druga zraniła w rękę stojącą opodal młodszą Streitównę Marję.

Kazimierza Streita w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, a Falińskiego aresztowano.

Ranna Streitówna przed kilkoma laty doznała ciężkich poparzeń przy wybuchu bomby na terenie Targów Wchodnich, gdzie pracowała jako kasjerka.

Przesłuchana natychmiast po zajściu Helena Streitówna przyznała się, że to ona, a nie Faliński dała 3 strzały z rewolweru. Strzały te zostały dane z tyłu. Stało się to w chwili, gdy brat jej, Kazimierz i siostra Marja podeszli do drzwi celem odprawienia dobijającego się Falińskiego.

W chwili zamieszania, jakie nastąpiło po strzałach, Helena oddała rewolwer Falińskiemu, u którego znaleziono go podczas rewizji, co dało powód do przypuszczeń, że Faliński był mordercą.

Z dodatkowych dochodzeń okazało się ponadto, że Faliński jest żonaty i ma 6 ro dzieci, zaś Helena Streitówna, która była jego kochanką jest w ciąży.

Bandyta-dusiciel przed sądem.

Ileż to nieszczęśliwych istot rodzi się jako owoc wolnej miłości, aby później stać się zakałą społeczeństwa! Matka, wydając na świat dziecię przygodnego ojca — częstokroć porzuca je na łaskę i niełaskę losu... I „znajda" żyję jako coś niepotrzebnego na świecie...

Biedne, niewinne dziecko nie zaznawszy nigdy ciepła matczynego, przechodząc z rąk do rąk coraz to innych wychowawców — znajduje wreszcie przytulisko na ulicy, gdzie odbywa się dalszy ciąg „edukacji".

Karol Jędrzejski przybył na ten świat, wskutek zapomnienia się dwojga, nieznanych mu, osób płci odmiennej... Był dzieckiem wolnej miłości... Podrzutkiem... Bezdomnym ptakiem, którego gniazdem była ulica... Wyrósł na złodzieja, bandytę, który usiłował nawet po trupie staruszki osiągnąć zamierzony cel...

Przechodząc przez wieś Jerenda (woj. białostockie) Jędrzejski wstąpił do zagrody włościańskiej, prosząc obecną tam 65 l. Emilję Berezowską o pozwolenie napicia się wody. Staruszka podała przybyszowi wody i wdała się z nim w żywą pogawędkę. Jędrzejski przekonawszy się, że staruszka sama rezyduje w domu — postanowił nieobecność reszty domowników wykorzystać. Zamknąwszy tedy drzwi wejściowe — zbliżył się szybko do Berezowskiej, chwycił ją za gardło i począł dusić, domagając się wydania pieniędzy. Gdy napół przytomna staruszka oświadczyła, że gotówki nie posiada, napastnik powalił swą ofiarę na podłogę. Zamknąwszy następnie zmaltretowaną kobietę — Jędrzejski przystąpił do „rewizji" sąsiedniej izby.

Tymczasem staruszka ochłonąwszy trochę — uchyliła okno poczem pobiegła na wieś. Na wszczęty alarm zbiegli się wieśniacy, którzy Jędrzejskiego schwycili na gorącym uczynku. Jędrzejski stanąwszy przed sądem okręgowym został skazany na 6 lat ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny w Warszawie wyrok I instancji zatwierdził.

Bohaterski czyn oficera policji.

Z narażeniem własnego życia powstrzymał rozbrykane konie.

W Lublińcu miał miejsce w tych dniach wypadek, który tylko dzięki niezwykłej odwadze oficera policji, nie pociągnął za sobą b. smutnych następstw.

W godzinach rannych przed dworcem kolejowym w Lublińcu stał powóz należący do jednego z właścicieli pobliskiego folwarku, zaprzężony w dwa cugowe konie. Nagle od ulicy Paderewskiego nadjechał motocykl. Konie spłoszyły się i poczęły biec w szalonym pędzie, wzdłuż wspomnianej ulicy, w stronę cmentarza, w pobliżu którego znajduje się Dom Ewangelicki.

Przed domem na jezdni bawiła się dość duża gromadka dzieci w wieku od lat 5—7.

Wśród przechodniów, którzy byli świadkami rozbrykania się koni zapanowała ogólna konsternacja i zamieszanie.

Ulicą Paderewskiego przechodził właśnie, zupełnie przypadkowo, zastępca komendanta policji w Lublińcu aspirant Józef Maczura, który widząc grożące dzieciom niebezpieczeństwo, nienamyślając się chwili, rzucił się w stronę pędzącego z szaloną szybkością powozu i z narażeniem własnego życia chwycił za uzdę prawego rumaka z taką siłą, że ten przewrócił się na jezdnię, przygniatając swym ciężarem oficera policji. Powóz, gwałtownie wstrzymany, wywrócił się do góry kołami, dzieci ocalały.

Przechodnie rzucili się na pomoc bohaterskiemu oficerowi, wydobywając go z pod konia. Doznał on b. ciężkich obrażeń i uszkodzenia głowy nad lewą skronią, złamania obojczyka oraz ogólnych potłuczeń całego ciała.

Na miejsce wypadku przybył po kilku minutach lekarz powiatowy, który udzielił rannemu pierwszej pomocy.

Tłum zgotował bohaterskiemu aspirantowi owację, a starosta złożył mu serdeczne gratulacje. Niewątpliwie dzielny oficer policji zostanie przedstawiony do odznaczenia.

Pomysłowy przemytnik.

Chusteczki jedwabne w papierosach.

Dzięki spostrzegawczości jednego z oficerów Straży Granicznej w ręce władz dostał się bardzo zręczny przemytnik jedwabiu. Przy tej sposobności wykryto nowy, pomysłowy „wynalazek" przemytniczy.

W przedziale III kl. pociągu zdążającego z Gdańska do Warszawy jechał komisarz Straży Granicznej, Koźmiński. Naprzeciwko ulokował się jakiś pasażer i postawił swoją walizkę na górnej półce. Pomiędzy współtowarzyszami podróży wywiązała się rozmowa. W pewnym momencie komisarzowi (który jechał w ubraniu cywilnem) oblicze rozmówcy wydało się jakgdyby znane. Powoli w pamięci komisarza zarysowała się sylwetka znanego mu z albumu przemytnika, z którym jednak nie stykał się dotychczas osobiście.

W pewnym momencie nieznajomy sięgnął do swej walizki i wydobył stamtąd duże pudło z papierosami, zamierzając widocznie zapalić i poczęstować swego towarzysza podróży. Otworzył pudełko spojrzał i... w tej samej chwili mocno zmieniony, chciał odstawić je z powrotem. Ale komisarz Koźmiński wyciągnął już rękę i grzecznie poprosił o papierosa. Cóż było robić? Właściciel papierosów z rezygnacją otworzył pudełko. Komisarz wziął papierosa i zapalił. W tej chwili w powietrzu rozszedł się nieznośny swąd spalenizny. Kom. Koźmiński rozdarł papierosa i cóż się okazało? Wewnątrz tutki znajdowała się zwinięta w cieniutki rulonik jedwabna chusteczka.

Aresztowany pasażer okazał się przemytnikiem jedwabiu. Teraz właśnie wiózł transport chusteczek ukrytych w sprytny sposób. Każda chusteczka była dokładnie zrolowana i włożona do długiej tutki papierosowej. Oprócz pudełek ze spreparowanymi w ten sposób tutkami przemytnik wiózł również pudełko prawdziwych papierosów w takichsamych tutkach.

Zdradziła go pomyłka, wydobył bowiem zamiast prawdziwych, „nadziewane" papierosy. Przemytnik — Jankiel Kuropatwa został pod eskortą odwieziony do Warszawy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 25 sierpnia.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Arje i pieśni.
15.30 Komunikat L. O. P. P.
15.40 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 „Wśród książek."
17.00 Koncert solistów.
18.00 „Przemysł ludowy w Polsce".
18.20 Muzyka lekka i taneczna.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 Komunikat rolniczy.
19.55 Program na dzień następny.
20.00 Koncert wieczorowy.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.00 Muzyka taneczna.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 25 sierpnia

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej z Warsz.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Płyty gramofonowe.
15.30 Kom. L. O. P. P. z Warszawy
15.35 Płyty gramofonowe
16.30 Przegląd najnowszych wydawnictw z Warszawy.
17.00 Koncert orkiestry cygańskiej.
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.15 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. nast.
19.30 Komunikaty harcerskie.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odczyt.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Transmisja z Warszawy.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 30 i 7-99